



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Co chwila powraca sprawa teczek, powizań, pomówień i oskarżeń. Ci, którzy znają historię, wiedzą, że dzieje się tak teraz nie tylko w naszej archidiecezji, ale w jakimś sensie od dwóch tysięcy lat – poczynając od Ewangelii i Dziejów Apostolskich – i to w całym Kościele. Na naszych łamach wracamy do niedawnych, choć dla wielu młodych pewnie zamierzonych czasów, prezentując wspomnienia ks. Misiaszka czy cząstkę prawdy o młodzieży, która powiedziała „nie” nieludzkiemu systemowi. A Dominik nadal zmierza do Jerozolimy, tak jak i my do tej w górze. ■

ZA TYDZIEŃ

- RELACJA z Kongresu AOS
- Nowe oblicza PIELGRZYMKI GDAŃSKIEJ
- KONKURS I POMYSŁY na wakacje

Kongres się rozpoczął

Kolorowo i powszechnie

W uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela w kościele oo. redemptorystów zebrali się przedstawiciele prawie wszystkich kontynentów, aby rozpocząć XXII Światowy Kongres Duszpasterstw Ludzi Morza.

Eucharystii przewodniczył abp Agostino Marchetto, który sprawował liturgię wraz z nuncjuszem Józefem Kowalczykiem, abp. Tadeuszem Goćwowskiem oraz z prawie setką biskupów i kapłanów.

W czasie homilii abp Marchetto nawiązał do postaci Jana Chrzciciela, świadka, który jawnie potępiał grzech, korupcję, niesprawiedliwość czy rozpustę. Jego postawa jest wciąż aktualna, zwłaszcza w kontekście zagrożeń i „meandrów życia” marynarzy i rybaków. Zwracając się do odpowiedzialnych Apostołów Ludzi Morza, abp Marchetto powiedział: – Nie możemy pozostać w zakrystii. Jest to wizja zgodna z nauczaniem Benedykta XVI. Nie można oddzielać gło-



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

sznienia Ewangelii od zobowiązań do sprawiedliwości oraz troski o integralny rozwój ludzkości. Arcybiskup podkreślił konieczność wsłuchania się w Slovo Boże. Wazna jest modlitwa nakierowana na Eucharystię i poczucie odpowiedzialności nie tylko za biedę materialną, ale i duchową, moralną oraz rodzinną. Słowa arcybiskupa stanowią bazę wyjściową w poszukiwaniach odpowiedzi, jak zaradzić licznym problemom ludzi

Rozpoczęcie kongresu w kościele ojców redemptorystów

morza i ich rodzin. Jedną z nich jest przyjęcie postawy diakonii, czyli służby w myśl słów św. Pawła: „Jedni drugich brzemiona noście”.

Po Mszy św. uformował się pochód, który poprowadziła Orkiestra Reprezentacyjna Marynarki Wojennej. Przeszedł on ulicą Świętojańską aż do Teatru Muzycznego. Niesione flagi państw – uczestników konferencji wymownie i kolorowo uświadomiły fakt powszechności Kościoła. **KSC**

ZE SZKAPLERZEM NA SZLAKU DO JEROZOLIMY



ANDRZEJ URBANIKSI

Idący od ponad miesiąca do Ziemi Świętej Dominik Włoch zawierzył Matce Bożej. Nic dziwnego, że po drodze otrzymuje dowody, iż nie jest w swojej wędrówce sam. Idąc przez Rumunię, przeżył wiele spotkań. Najczęściej z ludźmi młodymi, włóczącymi się bez celu. – Najpierw poprosili o czekoladę, potem o pieniądze, a wreszcie o komórkę – opowiada pielgrzym. Wszystko skończyło się dobrze, ale mogło być różnie. Następnego dnia znalazł się w Lipovej, stunkowo dużym mieście. Gdy zapytał mieszkańców o popa, wskazali mu kościół. Miejsce okazało się... parafią rzymskokatolicką. Jego zdziwienie było tym większe, gdy zobaczył wezwanie świątyni:

Na trasie Dominik modli się i sadi „ziarenka pokoju”

Matki Bożej Szkaplerznej. Dominik przed wyruszeniem na szlak przyjął szkaplerz. Czyżby przypadek? **AU**

Człowiek roku

GDAŃSK. Ksiądz dr Piotr Krakowiak (na zdjęciu), dyrektor hospicjum im. ks. Eugeniusza Dutkiewicza w Gdańsku oraz Krajowy Duszpasterz Hospicjów, wybrany został jednogłośnie na Człowieka Roku 2006 „Dziennika Bałtyckiego”. Ks. Krakowiak urodził się 12 września 1965 r. w Koszalinie. W latach 1994–2000 studiował psychologię we Włoszech i USA. W 2001 r. obronił dysertację doktorską na UKSW. Temat pracy dotyczył apostołstwa chorych ze specjalnym uwzględnieniem osób chorych na raka. Ks. Piotr pracował



ANDRZEJ URBANSKI

jako psycholog w Samodzielnym Szpitalu Klinicznym nr 1 AM w Gdańsku. Od 2003 r. jest dyrektorem Hospicjum Pallotinum i jednocześnie dyrektorem Fundacji Hospicyjnej.

Lato Muzyczne

ŻARNOWIEC. Już po raz drugi w Żarnowcu odbędzie się Żarnowieckie Lato Muzyczne. W wyjątkowej świątyni już 8 lipca rozpocznie się koncert inauguracyjny to wydarzenie, które w ubiegłym roku cieszyło się wielkim zainteresowaniem, nie tylko mieszkańców, ale i wczasowiczów. Wystąpią Hanna Days – organy i The Gdansk Philharmonic Brass. – Mam nadzieję, że i

tym razem będzie podobnie – mówi ks. proboszcz Krzysztof Stachowski. Dzięki współpracy z Filharmonią Gdańską w tym roku będzie można wysłuchać gości m.in. z Anglii, Słowacji i Polski. Występy rozpoczynać się będą o 20.30, wstęp bezpłatny. 15 lipca zagrają Jakub Garbacz na organach i Joanna Garbacz na flecie. 22 lipca Maria i Roman Perucy.

Słoneczko zaświeciło w Gdańsku

GDAŃSK. Stowarzyszenie Oliwskie Słoneczko otwiera w centrum Gdańska kolejną „Tęczową Akademię Internetową”, która działać będzie przy współpracy UPC i Gdańskiej Fundacji Dobroczynności. Uroczyste otwarcie odbyło się 20 czerwca w nowym lokalu przy ul. Ogarnej 29/30 (Galeria Portal). Ruszyła

także kolejna edycja kursów internetowych dla seniorów, które potrwać do połowy lipca, poinformował prezes stowarzyszenia Robert Zaborski. W tym roku przeszkolonych zostanie 80 osób z naszego miasta. Udział w kursach jest bezpłatny, a zapisy przyjmowane są codziennie pod nr. telefonu 058 552 15 71.

Celem „Tęczowych Akademii” jest upowszechnianie dostępu do Internetu



Nowa granica

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 15 czerwca 2007 r. z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni zostały wyłączone domy leżące przy ulicach: Karpackiej 1–9, Nowogrodzkiej

12–14 i 15–19, Pomorskiej 3–61, Śłupeckiej 6–12A i 7–9 oraz Wolności 5–11A. Wymienione domy zostały włączone do terenu parafii św. St. Kostki w Gdyni. Parafie prowadzą oo. jezuici.

Odpust NMP Uzdrawienia Chorych

WEJHEROWO. Początek lipca tradycyjnie gromadzi na kalwaryjskich wzgórzach pielgrzymów, a szczególnie chorych i cierpiących z racji odpustu NMP Uzdrawienia Chorych. Wejherowscy franciszkanie, którzy od lat opiekują się tym miejscem, zapraszają na uroczystości. Szczególne zaproszenie skierowane jest do chorych i cierpiących. – Zachęcam do organizowania pieszych pielgrzymek do Wejherowa także w tych parafiach, w których nie ma jeszcze takiej tradycji – mówi o. Florentyn Nowak, kustosz sanktuarium. Odpust NMP Uzdrawienia Chorych na Kalwarii Wejherowskiej odbędzie się od 30 czerwca do 1 lipca. Uroczystościom

przewodniczyć będzie bp Zygmunt Pawłowicz.

■ PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Sobota, 30 czerwca
16.00 – obchody kalwaryjskie w intencji chorych (początek w kościele klasztornym)

18.30 – nabożeństwo maryjne (w kościele klasztornym)

19.00 – Msza św. przed cudownym obrazem

Niedziela, 1 lipca

9.00 – procesja z kościoła klasztornego na Kalwarię (kaplica Kajfasza)

10.00 – Suma odpustowa połączona z udzieleniem sakramentu chorych, po Mszy św. błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem na sposób lurdzki i poświęcenie pojazdów mechanicznych.



ANDRZEJ URBANSKI

Duuuużo pieniędzy dla Pomorza

POMORSKIE. Europejski Fundusz Społeczny zasili województwo pomorskie kwotą 350 milionów złotych. Pieniądze mają być wydane w latach 2007–2013, a przeznaczone na wzrost zatrudnienia, edukację oraz wsparcie przedsiębiorstw i rozwój terenów wiejskich. Unijna komisarz do spraw polityki regionalnej Danuta Huebner powiedziała w Polskim Radiu, że istotnym narzędziem, które mo-

że pomóc w osiągnięciu tego celu, są technologie informacyjne. Obecnie jednym z największych problemów w Polsce jest stosunkowo niski poziom zatrudnienia. W naszym kraju pracuje tylko 54 procent mieszkańców, podczas gdy średnia w Unii to 67 procent, a w Japonii nawet około 80. Zakłada się, że wykorzystanie technologii takich jak Internet przyczyni się do wzrostu zatrudnienia.

Zaproszenie na rekolekcje kaszubskie

ŻUKOWO. Klub młodzieżowy „Cassubia” oraz klerycy seminarium gdańskiego zapraszają młodzież od 18. roku życia na rekolekcje. Odbędą



się one od 23 do 26 sierpnia w Żukowie. Informacje można uzyskać pod e-mailem: cassubia@gmail.com lub telefonicznie: 0505 513 648.

Czy będzie „przepraszam” za pomówienie ks. Misiaszka?

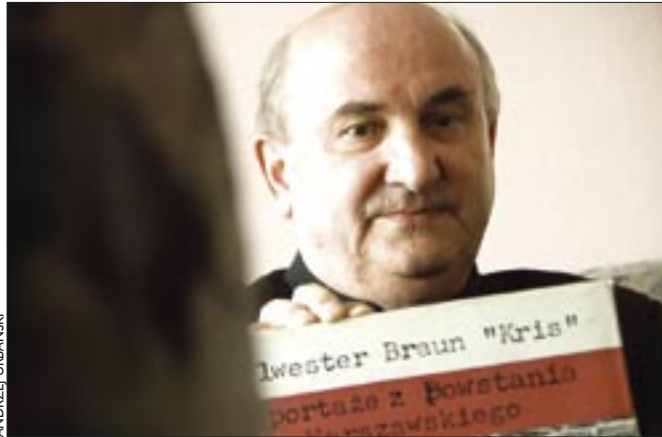
Gdzie leży prawda?

Ksiądz prof. Antoni Misiaszek nie był agentem SB. Wciąż nie otrzymał odpowiedzi od ks. Henryka Jankowskiego, który w swojej publikacji oskarżył go o współpracę ze służbami specjalnymi w czasach PRL-u.

„Nie byłem nigdy żadnym agentem SB, ani innych służb specjalnych. Nikt nie jest w stanie pokazać mojego pisemnego zobowiązania do współpracy. Takie nie istnieje. Nie można ujawnić żadnych notatek podpisanych przeze mnie. Tym bardziej brak jest listy płac i podpisanych innych wynagrodzeń za współpracę. Dlatego osądzenie mnie o agenturę czy wręcz współpracę jest kłamliwe i krzywdzące. Tym bardziej obrzydliwe, że pochodzi od kapłana i przyjaciela.” Oświadczenie tej treści trafiło na ręce gdańskiego arcybiskupa zaraz po publikacji ks. Henryka Jankowskiego o agentach w kościele gdańskim. Ks. Misiaszek potwierdził je w rozmowie z dziennikarzem „Gościa Niedzielnego”. Dlaczego byłem proboszczowi św. Brygidy zależało na tak szybkim i kontrowersyjnym opublikowaniu danych, które delikatnie ujmując, mijają się z prawdą?

8 spotkań z SB

Po raz pierwszy z funkcjonariuszem SB spotkał się, gdy odbierał w urzędzie swój dowód, po powrocie ze studiów za granicą. – Funkcjonariusz opowiadał najpierw, co o mnie złego wie, przedstawiał osiągnięcia w gospodarce, ganił księży, że tego nie widzą, a także prosił o ocenę działalności antysocjalistycznej; najczęściej biskupów gdańskich lub Księdza Prymasa, albo jeszcze innych znanych kapłanów – opowiada ks. prof. Antoni Misiaszek. Jego reakcja za każdym razem była podobna. – Rozmowę starałem się sprowadzić do najbardziej absurdalnych i niedorzecznych zachowań. Zwłaszcza gdy chodziło o recenzje działal-



ANDRZEJ URBAŃSKI

ności lub wypowiedzi innych – przypomina sobie ks. Misiaszek. Pamięta, że raz funkcjonariusz był bardzo zgorzony kazaniem ówczesnego ordynariusza bp. Lecha Kaczmarka. – Zamiast oceny powiedziałem, aby biskupa aresztować i osadzić w więzieniu. Funkcjonariusz w podnieceniu zaprzeczał, że już nie aresztują biskupów, a chodzi tylko o to, co ja myślę na ten temat – przypomina sobie treść rozmowy ks. Misiaszek. W czasie spotkań, których naliczył 8, pojawiła się wzmianka o ks. Jankowskim. Po tylu latach już nie pamięta, o co dokładnie chodziło. – Chyba mówiłem, aby go zastrzelić. Esbek zrozumiał, że z niego kpię. Możliwe, że kiedyś powiedziałem iż ks. Jankowski jest psychicznie nie zrównoważony i dlatego jego działań nie będę komentował – mówi ks. Misiaszek. O wszystkich wizytach funkcjonariusza SB i jego rozmowach w szczegółach informował biskupa ordynariusza. – Często robiłem to na sesjach kurialnych. Niczego nie ukrywając, informowałem również kapłanów, o których wspominał funkcjonariusz i w jakim kontekście – opowiada ks. profesor. Ksiądz Misiaszek podkreśla, że esbek znał doskonale dyskusje, prowadzone w czasie konferencji pedagogicznych w seminarium duchownym, dokładnie wiedział, kto zabierał głos i co mówił. – Jakie by-

Tę książkę ks. Misiaszek otrzymał od nieznanego nadawcy w latach 70. Domyślał się, że to prowokacja

ły źródła jego informacji – do dnia dzisiejszego nie wiem, ani nie podejrzewam nikogo. Wiadomo tylko, że z obawy nigdy nie zabierałem na konferencjach głosu, co zastanawiało nawet samego funkcjonariusza – mówi ks. Misiaszek. Czy mógł odmówić spotkań z SB? Gdy po kilku niezaplanowanych wizytach chciał zrezygnować z kolejnej, otrzymał krótką i precyzyjną odpowiedź: – Księżo, ksiądz jest naiwny. Ja mogę z księdzem zrobić wszystko! Wszystko, co tylko będę chciał! Mogę księdza zamknąć, nawet zastrzelić. Niech się ksiądz nie stawia! – usłyszał. O całej rozmowie opowiedział biskupowi.

W seminarium przyszli kapłani byli informowani, że może do-

chodzić do spotkań z tajnikami i prowokacji. Byli uczulani, że nigdy nie wolno zapraszać ich do domu. – W mieszkaniu mogli coś podrzucić. Potem rewizja osobista i wielki kłopot – opowiada ks. Misiaszek. W niektórych przypadkach podrzucano broń, części damskiej bielizny, czasopisma o treści pornograficznej.

Wiele znaków zapytania

Zastanawiam się nad współczesną wartością słowa. Jaką wartość ma treść umieszczona w książce Petera Rainy, która powstała na podstawie teczki ks. Jankowskiego? Na ile nazwiska księży proboszczów, pojawiających się w tej publikacji, mają rzeczywisty związek z agentami służb specjalnych w czasach PRL-u? Ile razy przytaczać będziemy treść artykułu, chociażby tego z „Rzeczpospolitej” sprzed kilku tygodni, w którym powołując się również na fakty z teczki ks. Jankowskiego oskarża się kapłanów gdańskich o współpracę z mafią? Na ile była to ich niefrasobliwość, na ile łatwościerność, a na ile były to informacje wysrane z palca? Na ile w końcu była to zwykła głupota, która skutkuje dziś szarganiem autorytetu Kościoła? Komu zależy na żonglowaniu wybiórczo faktami? Pytań wiele, odpowiedzi... jak na lekarstwo.

ANDRZEJ URBAŃSKI

KŁAMLIWE INFORMACJE

Lektura książki Petera Rainy pt. „Teczka Ks. Henryka Jankowskiego. Agenci SB w Kurii Gdańskiej” wskazuje, że moje nazwisko występuje na stronach: 15, 52 i wzmianka na stronie 172. Na stronie 15 umieszczono mnie w spisie pracowników Kurii Biskupiej w Gdańsku. Przypominam, że w 1987 roku nie byłem pracownikiem kurialnym, a więc informacja ta jest kłamliwa. Na stronie 52 umieszczono moje dane. Ciekawe, że pochodzą one z okresu po wymianie mojego dowodu osobistego, czyli od sierpnia 2003 roku. Zachodzi znaczna różnica między starym a nowym dowodem. Jak to się stało, że IPN posiada moje dane z nowego dowodu? Na stronie 172 jest nic nie znacząca informacja.

Fragment listu skierowanego przez ks. Misiaszka do ks. Jankowskiego

„W końcu czerwca 1984 r. na spotkaniu młodzieży, przedstawiciele szkół i zakładów pracy z Warszawy utworzona została Federacja Młodzieży Walczącej. Celem działania FMW jest organizowanie młodych ludzi do walki z komunistycznym reżimem w Polsce” – głosił komunikat założycielski.

tekst

SŁAWOMIR CZAJEJ

Jako pierwsza o powstaniu podziemnych struktur młodzieżowych poinformowała Polaków Rozgłośnia Radia Wolna Europa. Pod koniec lat 80. na terenie Trójmiasta nie było praktycznie szkoły średniej, w której nie byłoby przedstawicieli FMW. Jej historia jest tyleż mało znana, co fascynująca.

Impuls księdza Jerzego

– Zamordowanie księdza Jerzego Popiełuszki spowodowało, że struktury młodzieżowe FMW zaczęły się rodzić jak przysłowiowe grzyby do deszczu – mówi Robert Kwiatek ps. „Jacek”, dzisiaj fotoreporter „Dziennika Bałtyckiego”. W Gdańsku komunikat Wolnej Europy usłyszał Mariusz Wilczyński, który wraz z Klaudią Moszczyńską wydawał już wcześniej w IX LO pismo „Monit”. Tak powstała pierwsza struktura FMW w Gdańsku. Druga powstała na bazie BISZ-u, czyli Biu-

letynu Informacyjnego Szkół Zawodowych, który założył Darek Krawczyk, a w jego pierwszym składzie był Błażej Dróżdź, dziś kapłan gdański. – BISZ powstał wcześniej od „Monitu”, ale na temat ich działalności wiemy nadal niewiele – mówi Kwiatek. Powstały zatem dwa niezależne od siebie środowiska, i to oddolnie. Od wiosny 1985 r. te dwie struktury działały już wspólnie. Struktura federacji była niezwykle pojemna. Z czasem wchodziły do niej i inne środowiska. I tak w 1985 r. weszła w jej skład redakcja „Emisariusza” z VIII LO czy „Opornika” z V LO. Mariusz Roman ps. „Powstaniec”, uczeń IV LO w Gdyni, wydaje „Antymatykę”, integrując silnie gdynskie środowisko FMW. Bardzo często członkowie federacji działali równoległe w strukturach harcerskich czy duszpasterstw oazowych. Tam też – oprócz szkół – rozchodziły się drukowane piśmka i ulotki. Dzięki przestrzeni wolności, którą stwarzał kościół, następowała nie tylko formacja duchowa, ale i ideowa. Sam piszący te słowa pierwszy „Monit” w życiu dostał w 1986 r. w zakrystii, przed Mszą św. oazową, w parafii św. Andrzeja Boboli w Gdyni.

Konspira i drukowanie

– Drukowanie ulotek i piśmek było czymś najtrudniejszym, ponieważ byliśmy niezależni od struktur „Solidarności” – mówi „Jacek”. Początkowo drukowano ręcznie na zwykłym filcu i wałku, później już na skradzionym powielaczu z III LO. – Dzięki Darkowi Krawczykowi pojawił się sitodruk. Czasami FMW dostawała z „Solidarności” ochłapy w postaci emulsji czy siatki. Niektóre środowiska same przeszły kurs drukarski i taki „Mały Wywrotowiec”, dwutygodnik X LO w Gdańsku, uczniowie drukowali już sami. Papier też stanowił poważny problem. Pamiętam, że raz udało nam się go kupić. Olgierd Buchocki pojechał moim maluchem i przywiózł nim aż osiemdziesiąt ryz! Żeby tego wyczynu dokonać, wyjeźliśmy z malucha tylne siedzenia – śmieje się Kwiatek. Okazji legalnego kupna papieru nie było zbyt wiele. Dlatego też wielu ludzi kradło papier w zakładach pracy, wrywano kartki z zeszytów

Ideały w



szkolnych, a potrzeby były o wiele większe.

Obok działalności drukarskiej członkowie FMW uczestniczyli w pokazach filmów zakazanych, najczęściej organizowanych w jakieś salce przy parafii. Magnetowid stanowił wtedy cud techniki. Czytano książki z tzw. biblioteki latającej. Pod koniec lat 80. w mieszkaniu piszącego znajdowało się kilkadziesiąt pozycji książkowych, o których w księgarniach można było jedynie pomarzyć. Przy parafiach organizowano ponadto koła samokształceniowe; wykłady prowadził m.in. Przemysław Gosiewski, wówczas w NZS. Do tego akcje związane z malowaniem murów i to z różnych okazji i rocznic. Piotr Adamski ps. „Wesoły” działający w strukturach FMW w Zespole Szkół Łączności w Gdańsku, dzisiaj kapłan pracujący w parafii św. Andrzeja Boboli w Gdyni brał udział w jednej z nich. – Oprócz wydawania gazetki („Śpięcie” – przyp. S.Cz.) standardem było malowanie murów. Pamiętam takie malowanie w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Ze

strachu wypadł mi słoik z czerwoną farbą i okropnie zabrudziłem sobie ręce. Ale bardziej od patroli ZOMO bałem się pobrudzenia kurtki. (...) Szedłem więc z podniesionymi i pomazanymi rękoma ul. Grunwaldzką, aby nie poplamić sobie rękawów. Poszedłem do zaprzyjaźnionych zakonnic w mojej parafii, aby umyć ręce rozpuszczalnikiem, bo wejście do klatki oznaczało namierzenie – wspomina „Wesoły”.

Zadymy i strajki

W połowie lat 80. nastąpiło w społeczeństwie załamanie, niewiara w możliwość zmiany rzeczywistości. W pierwszych latach po wprowadzeniu stanu wojennego manifestacje z udziałem tysięcy demonstrantów nie należały do rzadkości. Po roku 1985 zgromadzenie kilkuset uczestników graniczyło z cudem. – Taką pierwszą większą demonstrację udało się zorganizować FMW po Mszy św. na gdańskiej Zaspie – mówi Jarosław Wąsowicz ps. „Wąsu”, który kierował piśmem „Klakson” w Zespole Szkół Samo-

tra komuna

wolności



chodowych w Gdańsku. Przy okazji wizyty papieskiej w Gdańsku aresztowany został – w autobusie dowożącym młodzież na Westerplatte – Olgierd Buchocki. Był on odpowiedzialny za przygotowane na spotkanie z Janem Pawłem II transparenty. Na Olgierda donosił agent SB „Krzysztof”, a dokładnie Paweł Jan Dąbrowski, kleryk gdańskiego seminarium... Informację tę potwierdzają akta IPN związane z akcją Zorza II oraz rozpracowujący FMW esbek, podporucznik Sławomir Rudnicki. Jedyny-

Po lewej:
Pogrzeb Tadeusza Duffeka z udziałem przyjaciół, kibiców Lechii Gdańsk

Po prawej:
Manifestacja FMW w Gdyni

Poniżej:
Milicjanci na moło w Sopocie podczas happeningu z topieniem kukły gen. Jaruzelskiego w 1988 r.



mi transparentami, jakie udało się wtedy przemycić przez FMW, były te przygotowane i przywiezione przez niezjącego już dzisiaj Adama Dydzińskiego „Dudi” z Kętrzyna. – Przyjazd Papieża na Wybrzeże tchnął w nas nowego ducha – mówi „Wąsu”, pracujący w Pile salezjanin.

O. Jarek od młodzińskich lat kibic Lechii Gdańsk, ale i ministrant przy kościele św. Kazimierza na gdańskiej Zaspie, wspomina legendarną już dzisiaj postać śp. Tadeusza Duffeka. To właśnie on na czele ok. pięćdziesięciu kibiców Lechii stanowił trzon tzw. Grupy Wykonawczej, specjalnej komórki FMW, organizującej manifestacje, które nierzadko kończyły się regularnymi walkami z oddziałami ZOMO. – Rok 1988 zaczął się m.in. głośnym happeningiem w Sopocie, w pierwszy dzień wiosny. Późnym popołudniem zebrała się młodzież z kukłą – marzanną – Wojciecha Jaruzelskiego w ciemnych okularach, którą udało się... utopić. Niestety, w okolicach Grand Hotelu młodzież zaatakowały oddziały ZOMO. Zatrzymano wtedy wielu działaczy FMW. Jeden z nich Ta-

deusz Trocki (wówczas 19-letni) został oskarżony o pobicie milicjanta. Dostał rok „w zawiasach” i 50 tys. starych zł kolegium. Inny zatrzymany to Krzysztof Bronk, o którym wieczorem, jako o jedynym z imienia i nazwiska, mówiło już BBC. Może; nomen omen, bo pracuje dzisiaj w Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego. Wreszcie strajki w stoczni. „Wąsu” z kibicami Lechii zbierają po blokowiskach Zaspę jedzenie i papierosy, które później rzucają stocznicom przez mur. Prawie zawsze motorniczy w tramwaju specjalnie zwalniał przy stoczni. Wtedy wszyscy ludzie mu klaskali – mówi.

Demontaż systemu?

To, co połączyło w latach 80. młodzież, to brak zgody na to, co dzieje się w Polsce i z Polską. Wpływ na ich postawy miała niewątpliwie atmosfera domowa. – Pragnienie niepodległości wyniosłem z tradycji domu rodzinnego. Nigdy nie uważałem się za opozycjonistę, ale za spadkobiercę żołnierzy walczących w szeregach WiN, NSZ czy AK – mówi Mariusz Roman. W życiu o. Jarka niebagatelny wpływ miało spotkanie z ks. Popieluszką w Warszawie, gdzie spędził wakacje u wujka księdza. Rosło pokolenie, które nie przyjmowało do wiadomości, że

z czerwonymi nie da się inaczej, jak tylko przez pakt. „Dość paktów z czerwonymi” to było hasło noszone na gdyńskim transparentie FMW. – Nie akceptowaliśmy idei Okrągłego stołu oraz porozumienia z komunistami. Byliśmy wtedy wierni rządowi polskiemu na uchodźstwie i wspólnie z SW oraz Polską Partią Niepodległościową zorganizowaliśmy bojkot koncesjonowanych wyborów – mówi Mariusz Roman.

Bardzo wymownym akordem było zajęcie w styczniu 1990 r. budynku KW PZPR w Gdańsku, które ujawniło fakt niszczenia archiwów. Młodzież została rozpedzona na polecenie rządu Mazowieckiego przez jednostki MO i antyterrorystów. PZPR mogła spokojnie dopalić to, co jeszcze tam zostało. Do adwersarzy młodzieży dołączył w lutym sam Lech Wałęsa, który zarzucił młodzieży działanie na szkodę kraju. Pod kościołem św. Brygidy wykrzyczał w kierunku młodzieży: „Brak kultury politycznej” nazywając ich „agentami bezpieki”. Jako strażnik nowego porządku oznajmił, że jeśli młodzież nadal będzie zachowywać się nieodpowiedzialnie, to „sam stanie z pasem i będzie lał w dupę”.

– Idealizm się skończył. Spośród trzystu osób działających świadomie ideowo w Trójmiejskiej FMW prawie nikt nie zaangażował się w politykę. Myślę, że z dużą stratą dla Polski, a pewnie z zyskiem dla nich... Polska jednak na pewno straciła, bo tych ludzi później po prostu zabrakło – mówi „Jacek”. Wielu z nich odeszło po prostu do Pana, nie doczekawszy swoich 40. urodzin. Dariusz Stolarski, Wiesław Gęsicki, Tadeusz Duffek, Robert Bodnar, Adam Dydziński... Kto następny dołączy do niebiańskiej grupy działaczy FMW? ■

Więcej o FMW na stronie: www.fmw.org.pl

Święcenia kapłańskie w gdańskim Kościele

„Odtąd ludzi będziesz łowił”

W sobotnie przedpołudnie bazylika Mariacka zapełniła się ich rodzinami, przyjaciółmi i tymi, którzy nie znali ich osobiście, a chcieli z nimi być w jednym z najważniejszych momentów ich życia. Podczas święceń kapłańskich.

Tydzień temu, 23 czerwca, jedenastu diakonów z Gdańskiego Seminarium Duchownego przyjęło święcenia kapłańskie. – To sam Jezus jest dobrym Pasterzem, przez którego Bóg opiekuje się swoim stworzeniem, człowiekiem, gromadzi ludzi i prowadzi ich na prawdziwe pastwisko. A można być pasterzem owczarni Chrystusa tylko za Jego pośrednictwem i w najgłębszej jedności z Nim – mówił arcybiskup Tadeusz Gościński. Zwracając się do mających przyjąć święcenia, podkreślał, jak ważne jest służenie drugiemu człowiekowi, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy tyłu ludzi przeżywa dramat swojej zagubienia.

Ci, którzy od tygodnia są księżmi, wybrali trudną, ale i piękną życiową drogę. Wiedzą o tym ich najbliżsi i przyjaciele, którzy nie kryli wzruszenia, uczestnicząc w święceniach, a później w Mszach prymicyjnych. Ich synowi, bratu, koleżdze ze szkoły została powierzona misja prowadzenia ludzi do Boga. Ważna i od początku istnienia Kościoła niezmienna. – Kapłan powinien bezinteresownie służyć ludziom. Dawać świadectwo swoim słowem i życiem – mówił podczas kazania na Mszy prymicyjnej jeden z księży. Słowa skierowane do neoprezbiterów są jednak przesłaniem nie tylko dla nich. – Właściwie każdy „z tego rocznika” rozpoczyna nową drogę życia. Chłopcy jako księża, a my stawiamy pierwsze kroki w pracy zawodowej, zakładamy rodziny... I oni, i my na poważnie zaczynamy



BARTOSZ KANKA

nasze dorosłe życie i musimy je jak najlepiej przeżyć – zauważa koleżanka jednego z neoprezbiterów, czekając z grupą znajomych, by złożyć mu życzenia.

Dzień wcześniej odbyły się święcenia diakonatu. Diakoni przez najbliższy rok będą mieć praktyki w wyznaczonych parafiach. Nowo wyświęceni księża zostają skierowani do parafii jako wikariusze.

Neoprezbiterzy:

Ks. KRZYSZTOF BORYSEWICZ do parafii pw. św. Jacka w Straszynie

Ks. PIOTR BRZOZOWSKI do parafii pw. św. Józefa i św. Judy Tadeusza w Rumi

Ks. KRZYSZTOF KONKOL do parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Gdańsku Zaspie

Ks. PIOTR LEMPART do parafii św. Jadwigi w Gdańsku Nowym Porcie

Ks. PAWEŁ LEW KIEDROWSKI do parafii pw. Bożego Ciała w Gdańsku Morenie

Ks. MICHAŁ MOSKIEWSKI do parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Pruszczu Gdańskim

Ks. MAREK MAJEWSKI do parafii pw. MB Bolesnej w Gdyni Orłowie

Ks. ŁUKASZ OSIŃSKI do parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Gdyni Cisowej

Święcenia kapłańskie to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu diecezji

Ks. BOGDAN PULCZYŃSKI do parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Gdańsku Osowie

Ks. DARIUSZ SKRZYPKOWSKI do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdyni Witominie

Ks. SEWERYN SOBACZAK do parafii pw. NSJ w Gdańsku Wrzeszczu

Diakoni:

DK. KRZYSZTOF GRZEMSKI do parafii pw. MB Różańca Świętego w Gdańsku Przymorzu

DK. WOJCIECH LEONIUK do parafii pw. NMP Królowej Polski w Wejherowie

DK. MICHAŁ LEWIŃSKI do parafii pw. Trójcy Świętej w Gdańsku Oliwie

DK. JAROSŁAW LISICA do parafii pw. św. Brata Alberta w Gdańsku Przymorzu

DK. KAROL PSTRĄGOWSKI do parafii pw. MB Bolesnej w Gdańsku

DK. SEBASTIAN SOLIŃSKI do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego w Gdyni Witominie

DK. PIOTR WIECKI do parafii pw. św. Antoniego w Redzie

DK. KRYSZTOF WILCZYŃSKI do parafii pw. św. Mikołaja w Gdyni Chyloni

DK. BARTŁOMIJ ZENTKOWSKI do parafii pw. św. Jacka w Straszynie

Koncerty
we Władysławowie
i Jastrzębiej Górze

Muzyka nad morzem



Wakacje w nadmorskich miejscowościach nie muszą mieć zawsze tego samego „plażowego” scenariusza. Mogą być okazją do spotkania z tym, co w muzyce najlepsze.

Już od pierwszego tygodnia lipca melomani będą mogli uczestniczyć w Letnich Koncertach Organowych i Kameralnych we Władysławowie i Jastrzębiej Górze. Koncerty we Władysławowie odbywać się będą w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w czwartki o godz. 20.00. Koncerty w Jastrzębiej Górze w piątki o godz. 20.00 w kościele pw. św. Ignacego Loyoli.

■ WŁADYSŁAWOWO

05.07. Krzysztof Czerwiński (USA) – organy, Dariusz Paradowski (Gdańsk) – sopran

12.07. Józef Serafin (Warszawa) – organy

14.07. Koncert Nadzwyczajny z okazji 60-lecia parafii we Władysławowie – Jasnogórski Zespół Wokalny Camerata

19.07. Ewa Fatima Brańka (Warszawa) – organy, Karol Lipiński-Brańka (Częstochowa) – skrzypce

26. 07. Georgij Kurkov (Ukraina) – organy, Igor Kurkov (Ukraina) – obój, Monika Kolasa-Hładikowa (Łódź) – mezzosopran

■ JASTRZĘBIA GÓRA

06.07. Ewa Fatima Brańka (Warszawa) – organy, Dariusz Paradowski (Gdańsk) – sopran

13.07. Jasnogórski Zespół Wokalny Camerata, dyr. Jarosław Jasiura (Częstochowa)

20.07. Ewa Fatima Brańka (Warszawa) – organy, Karol Lipiński-Brańka (Częstochowa) – skrzypce

27.07. Georgij Kurkov (Ukraina) – organy, Igor Kurkov (Ukraina) – obój, Monika Kolasa-Hładikowa (Łódź) – mezzosopran.

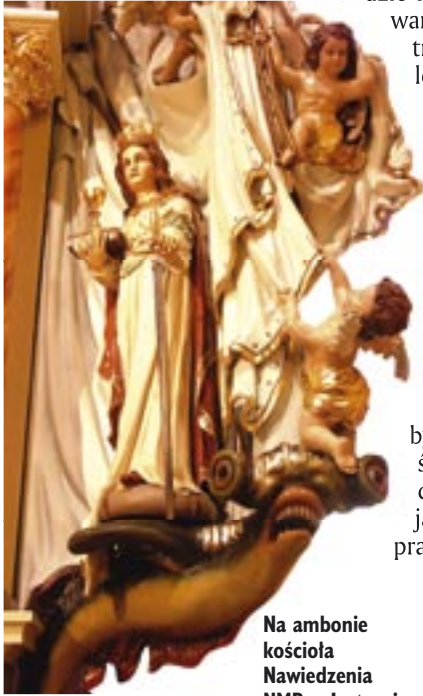
Program koncertów w sierpniu w ostatnim lipcowym numerze „Gościa Niedzielnego”.

Wakacyjna zabawa „Gościa Niedzielnego” i Radia Plus



Zapomniane perły Pomorza

Rozpoczynamy wakacyjną zabawę „Gościa Niedzielnego” i Radia Plus. Czekają nagrody!



Na ambonie kościoła Nawiedzenia NMP w Jastarni szczyrzy zęby potwór morski

Dla uważnych Czytelników naszej gazety i słuchaczy radia przygotowaliśmy opowieści o ciekawych miejscach, których – mamy nadzieję – nie zabraknie na szlaku letnich wędrowek. Miejsca, które będziemy opisywać, dla wielu staną się nie tylko atrakcjami sezonu, ale i odkryciami, zapamiętanymi na długo. Często szukamy atrakcji daleko, nie wiedząc, że tuż obok nas znajdują się prawdziwe perły. Pomorze z całą pewnością w takie perły obfituje. Nie musimy więc wyjeżdżać za granicę, choć miło pochwalić się przed znajomymi wrażeniami z Grecji, Turcji, Hiszpanii czy dalekiej Tajlandii. Przygotowany przez nas w tym roku zestaw miejsc nieodkrytych stanie się, być może, takim wyjątkowym przewodnikiem na kolejne urlopowe dni.

Nie tylko brzuchem na plaży

Wielu z nas wybierać się będzie nad morze. Jeśli nad otwarte, nie sposób nie zatrzymać się choć na chwilę w Mechowie, zbacząc nieco z trasy do Władysławowa. „Za przebyłym korytarzem wiekowych drzew, tuż za wsią Darżlubie, droga zapuszcza swoją odnogę w nieprzebyte wydawałoby się knieje Darżlubskiej Puszczy”. Tak opisuje to miejsce portal internetowy mechowskiej parafii. I niby w puszczy, odcięci od świata, a jednak otwarci na świat. Zapuszczając się w głąb wsi, po prawej stronie znajdziemy ceglana kapliczkę, a w niej Matkę Bożą Królową Nieba. Nic dziwnego, że ten niewielki obszar przez miejscową ludność nazywany jest „siódmym niebem”. O tym niebywałym miejscu na Pomorzu opowiemy na pewno więcej.

Tuż przed Wisłą stoi skromny, niewy-

różniający się na pierwszy rzut oka kościół. Jeszcze nie tak dawno trochę zapomniany i wynędzniały. Dziś zupełnie inny, odnowiony. Kieźmark ma wyjątkowe położenie i wyjątkową świątynię. Miejmy nadzieję, że odtąd nie będziemy już mylić tego miejsca z Kieźmarkiem, który leży zdecydowanie dalej od terenów żuławskich.

Krzywe Koło najczęściej kojarzone jest z Warsztatami Terapii Zajęciowej organizowanymi przez gdańską Caritas. Nie wiele osób jednak zdaje sobie sprawę, że tereny te, jak wiele miejsc na Żuławach zapomnianych, mają się czym pochwalić. Z całą pewnością ciekawostką stanowi fakt, iż wieś posiada zabytkowy układ ruralistyczny. W centrum miejscowości, otoczony murem z XIX wieku i starymi drzewami, jest kościół pw. Znalezienia Krzyża Świętego, wzniesiony w XIV wieku. Nieco dalej znajduje się dom podcieniowy z początku XIX wieku.

W te wakacje częściej odwiedzać będziemy miejscowości nadmorskie. Zajrzymy także do Dębek. Tę nadmorską miejscowość bardzo chętnie odwiedzają aktorzy i dziennikarze. Tak przynajmniej piszą

w przewodnikach. Może i Państwu uda się z nimi – i nami – spotkać.

Zdajemy sobie sprawę, że nie uda się nam w wakacje odwiedzić wszystkich miejsc, które mogą wzbudzić zaciekawienie. Z wielu z bólem serca zrezygnujemy. Postaramy się odwiedzić Tyłowo, Wróblewo, Czapielsk, a także Wdzydze Kiszewskie. Resztę zostawimy na następny urlop. **AU**

Partnerem naszej zabawy jest Księgarnia św. Pawła, mieszcząca się przy ul. Cystersów 11 w Gdańsku Oliwie, tuż obok naszej redakcji. Tam będzie można odebrać nagrody. Zapraszamy do czytania!



ZDJĘCIA ANDRZEJ URBAŃSKI

W konkursie do wygrania bardzo interesujące książki – zapraszamy do czytania!



Z JAKĄ PUSZCZĄ ZWIĄZANE JEST MECHOWO?

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w zabawie-konkursie wakacyjnym, powinni wysłać poprawną odpowiedź na adres: „Gość Niedzielnego”, ul Cystersów 11, Gdańsk Oliwa, z dopiskiem „Zapomniane perły Pomorza”. Należy podać imię i nazwisko, adres kontaktowy i numer telefonu. Wśród nadesłanych kartek rozlosujemy co tydzień dwie nagrody.

Z Bursztynowym Mieczykiem w tle

Żaglowiec Estelle z promocją idei SH

Kupując kawę, herbatę, kakao czy ryż, można wspomóc ideę Sprawiedliwego Handlu (SH). Do Gdańska z niecodzienną wizytą zawitał edukacyjny żaglowiec Estelle. Czy Gdańsk stanie się miastem sprawiedliwego handlu?

Wizyta w Gdańsku edukacyjnego żaglowca Estelle, który przez tydzień cumował na Motławie, związana była z prowadzoną na statku akcją informacyjną, dotyczącą Sprawiedliwego Handlu. – Chodziło o to, by nie tylko przybliżyć jak najszerzej tę ideę społeczeństwu, ale i zachęcić władarzy do wypromowania Gdańska jako Miasta Sprawiedliwego Handlu – opowiada Wojciech Zięba ze Stowarzyszenia Sprawiedliwego Handlu „Trzeci Świat i My”.

Prosta idea

Ta idea na pewno nie będzie się podobała wielkim koncernom, nastawionym tylko i wyłącznie na zysk. – Sprawiedliwy Handel (Fairtrade, SH) jest formą pomocy rozwojowej dla marginalizowanych w procesie globalizacji drobnych producentów (rolników, rzemieślników, pracowników najemnych) z krajów Trzeciego Świata, która poprzez handel partnerski daje



ANDRZEJ URBAŃSKI

im możliwość utrzymania się, nie dzięki dobroczynności, ale z własnej pracy i sprzedaży wytworzonych przez siebie produktów – wyjaśnia Wojciech Zięba. Podstawą tej działalności o podłożu etycznym jest zasada, że człowiek jest ważniejszy od zysku. SH zapewnia ubogim producentom sprawiedliwą, gwarantowaną cenę minimalną za produkty, która musi pokryć koszty produkcji, utrzymania producentów i ich rodzin oraz zapewnia im godziwy dochód i rozwój gospodarstw. Z producentami zawierane są bezpośrednie długoterminowe umowy handlowe, otrzy-

Estelle wzbudzała spore zainteresowanie

mują oni też przedpłaty na zamówione towary, co uniezależnia ich od pośredników i lichwiarzy. Muszą być także za-

pewnione godne i bezpieczne warunki pracy. Wykluczona jest eksploatacja dzieci i niewolników czy jakkolwiek dyskryminacja. – SH tworzy warunki dla zrównoważonego rozwoju, wypłacając premie na projekty rozwojowe, z których korzysta cała społeczność lokalna – opowiada Wojciech Zięba. – SH dba też o środowisko naturalne. Unika chemicznych nawozów i środków ochrony roślin, wycina lasów (np. kawę i kakao uprawia się często w cieniu drzew), zanieczyszczania środowiska odpadami i nadmiernego zużycia energii – wyjaśnia Zięba.

Sprawiedliwy Handel dostarcza konsumentom w krajach rozwiniętych znakomitej jakości kawę, herbatę, kakao, ryż, owoce egzotyczne i wiele innych produktów spożywczych, z których znaczna część ma certyfikaty produkcji ekologicznej, zakupionych bezpośrednio od producentów za godziwą cenę, która umożliwia im życie w godnych warunkach i rozwój ich działalności gospodarczej.

Sprawiedliwe Miasto

Obecność żaglowca związana była także z pomysłem promowania Miast Sprawiedliwego Handlu. Ten pomysł jest coraz bar-

dziej popularny w wielu krajach Europy. – W jego urzeczywistnieniu biorą wspólnie udział różnorodne podmioty społeczności lokalnej: władze miejskie, instytucje edukacyjne, organizacje pozarządowe i kościelne, media, handel spożywczy i gastronomia – mówi Wojciech Zięba. Ruch SH działa na Zachodzie od niemal 50 lat. Uczestniczą w nim liczne organizacje pozarządowe oraz instytucje kościelne i świeckie. Prowadzą one działalność edukacyjną, rozprowadzają produkty SH, dążą również do tego, by wielkie firmy w swej działalności produkcyjnej i handlowej, zaś rządy w regulujących je przepisach uwzględniły również aspekty etyczne, sprawiedliwości społecznej, ochrony praw człowieka i środowiska naturalnego. Czy idea SH zapanuje także w Polsce? Pionierem tej działalności jest gdańskie Stowarzyszenie Sprawiedliwego Handlu „Trzeci Świat i My”. Jest ono obecnie jedynym licencjonowanym dystrybutorem produktów Sprawiedliwego Handlu w Polsce. Dociera z nimi do ponad 30 placówek handlowych i gastronomicznych w kilkunastu miastach (głównie jednak w Trójmieście).

AU

ESTELLE

to fiński żaglowiec użytkowany dla celów SH, współpracy rozwojowej, a także dla zwiększania świadomości społecznej i innych podobnych działań. W połowie lat 90. Estelle, praktycznie już wrak, została odremontowana i przywrócona do użytku przez wolontariuszy. W roku 2002 zawitała do Angoli z ładunkiem pomocy humanitarnej, przywożąc z powrotem miejscowe rękodzieła od drobnych wytwórców. Estelle ma 53 metry długości i ładowność 220 ton. Jest największym żaglowcem użytkowanym jako statek handlowy w Europie.

SPRAWIEDLIWY HANDEL

jest skutecznym narzędziem przeciwdziałania biedzie oraz realizacji Milenijnych Celów Rozwoju. Zapewnia producentom godziwe transakcje poprzez stabilną i sprawiedliwą zapłatę za ich produkty. Handlowcy SH pomagają również swoim partnerom na Południu w uzyskaniu lepszego dostępu do rynku, w ochronie środowiska oraz w dostosowaniu się do standardów europejskich. Długoterminowe umowy handlowe oraz przedpłaty są kolejnym ważnym filarem systemu SH. W Europie ruch SH był pomocny w budowaniu presji konsumenckiej wobec firm handlujących kawą i bananami w celu zaprzestania wykorzystywania pracy przymusowej i dziecięcej oraz zmiany praktyk handlowych.

GOŚĆ GDAŃSKI
gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czalej – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański, Marta Waszak